

Czy szkoła na to pozwoli?

Ciąg dalszy ze str. 1

głoby nie być. Są jednak warunki — nie zatrudniając ich sobie i nauczycielom polojan-kami. Wracamy do rzeczy, do propozycji, do dyskusji nad możliwością zwiększenia uprawnień komitetów rodzicielskich. Jakże dziś są te warunki, wiemy wszyscy. Bez względu na to, jak formułujemy je litera prawa, której nikt nie pamięta, komitety rodzicielskie są „od” kladek, akcji, zabaw i poczęstunków, czynów, wycieczek i różnej krzątaniny nic nie mającej wspólnego z edukacją na szkoły, a już mowy nie ma o tym, aby komitety miały jakiś wpływ na szkołę, ra- dę pedagogiczną itp.

No tak! Zawola zaraz gro- pedagogo — jeszcze te- tylko brakowało, aby ko- mitety rodzicielskie rozdziły w szkole! Różne już tutaj ko- mitety rządziły, brak tylko rodzicielskich! Prawda, praw- da, ale spokojnie, kto mówi o „rządzeniu”?

Narodowy Czyn Pomocy Szkole miał przecież być działaniem kompleksowym, miał nie tylko przynosić dla szko- ly pieniądze, do szkoły pie- niądze, do szkoły pieniądze. On miał nie tylko brać się za kłębienie i taczki, prawda? A więc za coś jeszcze? Może mogłyby właśnie komitety ro- dzicielskie pomagać także w środku szkoły, nie tylko na jej fundamentach, nie tylko na podwórku, nie tylko na wycieczce. Może mogłyby peł- nić społeczną funkcję kontrol- ną nie tylko w stosunku do szkoły, ale także w stosunku do rodziców. Czy naprawdę nie można wyobrazić sobie sy- tuacji, w której komitet wnio- skuje o odwołanie dyrektora szkoły lub o zbadanie posta- wy i pracy któregoś z peda- gogów? Proszę nie wyobrażać

sobie, że musi to być zamach na szkolną samorządność. Przeciwnie: komitet rodziciel- ski może czasem podjąć dzia- łania zbyt trudne lub wręcz niemożliwe dla rady pedago- gicznej, a nawet dla kurato- rium. Komitety rodzicielskie mogłyby łaciej niż szkoła wziąć „na dywanik” niekto- rych rodziców, komitety mo- głyby także pomóc w niełat- wej sytuacji kadrowej szkoły, mogłyby — mamy o tym wła- śnie dyskutować — gromadzić jakieś kapitały i wspierać ni- ją szkołę. Lepiej byłoby to chyba droga niż realizacja znanej propozycji organizowa- nia szkół prywatnych. Komitety mogłyby na przykład za- biegając, mieć prawo do twor- zenia społecznych fundacji na rzecz szkoły. Jedno jest jednak pewne: jeżeli komitety rodzicielskie mają w sposób inny, wymienny, rzeczowy po- magać szkołę, to muszą także mieć coś w szkole do gada- nia. Jeżeli dziś nam się nie podoba, że panie z komitetu są tylko do smarowania bu- lek na wycieczkę, to przysle- mi komitetowi może się nie podobać praca którejś pani nauczycielki. Zaś autorytet i wpływ komitetu w szkole muszą być takie, aby członko- wie komitetu — w trosce o własne dzieci — nie musieli się bać skarcenia pedagoga, któ- rego praca wydała się nie dość właściwa. A może w skład przyszłych komitetów wchodzić mogłyby nie tylko rodzice uczniów danej szkoły, ale różni ludzie z bliskiego środowiska zainteresowani pracą szkoły i pomocą szkole? Piękne marzenie: komitet szkolny niezawisły od szkoły... Dyskujemy o przy- szłości komitetów szkolnych niekoniecznie rodzicielskich, dyskujemy, bo wszystkie dzieci są nasze i wszystkie szkoły są nasze. Można to bę- dzie właśnie udowodnić.

ANDRZEJ TUMALIS

Rockersi w akcji

Ciąg dalszy ze str. 1

lorów bez tłumików do ekwi- walent startującego Jumbo Jela. Pozostaje jednak pyta- nie: czy metoda zakazu moż- na wiele zdziałać? Stoleczna milicja nie jest w stanie kontrolować ulic efektywnie, no- bo i jak zatrzymać kolumnę tryzysty czy czterysty motocy- klistów? Więcej — częstokroć wo- patrolowe uciekają w boczną uliczkę i jest to raczej decyzja szansa... Jedynym wyjściem byłoby powołanie specjalnej jednostki, przeszkolonej do walk ulicznych, ale czy o to chodzi?

Propozycje, z którymi urząd wychodzi naprzeciw motocyklistom, nie zadowalają formalnym, nie zadowalają treścią ostatnich i właściwie trudno się dziwić: kawiarnia, która ma ją do nich zamiar otworzyć na Łużnikach ma być zamknięta przed 22.00, a jest to raczej pora, gdy mło- dzie się zbiera, a nie rozcho- dzą. Miejsca wyznaczone do treningu motocyklistów są niepołożone i nieatrakcyjne; propozycje zorganizowania grupy motorodeo przy Akade- mii Wychowania Fizycznego są stale torpedowane przez kierownictwo uczelni... Nie- śmiało mówiło się także o or- ganizowaniu zawodów, ale z milicją nie było rady.

„Rockersi” skarżą się na przykrywanie przez milicję i jest w tym też trochę praw- dy: znane były przypadki nie- zasadzonego zatrzymywania członków grup, bywało tak- że, że np. dziewczęta umiesz- czano w męskich celiach w areszcie... Skargi oficjalnie rozpatruje prokuratura, lecz napięcia pomiędzy młodzieżą z grup nieformalnych i milicją to nie zmniejsza. Nie istnieje, dla przykładu, przepis umo- żliwiający milicję drogowej u- trzymanie kajdanek (chyba że nastąpił przypadek chuliga- n- stwa), a zatrzymani „rocke- ri” prawie zawsze dostają „bransoletki”.

Konflikt narasta z miesiąca na miesiąc. W okresie świąt wielko- nocnych milicja z najwyższym trudem namówiła kilkusetosobową grupę motocyklistów, aby zanie- chała od planowanych wyświe- dzeń w rejonie klasztoru Nowodwizdewskiego, gdzie o tej porze roku świętują dziesiątki ty- sięcy moskwiaków. Wtedy rozmowy i apele do zdrowego rozsądku po- mogły. Co by się stało, gdyby nie osiągnięto porozumienia, lepiej nie myśleć.

W kwietniu przyszedł do nas do moskiewskiego komitetu Kom- somolu i powiedział krótko i jasno: „dla Moskwy nie zasnie-” — skarży się urzędnik z Mos- kowy. „Ja nie wiem, czy ktoś w mieście spał. To czyste chuli- ganstwo...” Była to pierwsza, lecz nie ostatnia tego rodzaju akcja grup nieformalnych. Jedynym po- cieszącym faktem jest to, że nocną porą niewielu jest prze- chodzących i wypadki ich atako- wania należą do rzadkości.

Problem, poruszany przez „Moskowskie Nowosti”, nie dotyczy bynajmniej wyłącznie stolicy ZSRR. Wszystkie duże aglomeracje są na to nara- żone w równym stopniu, do redakcji docierały już sygna- ly o utworzeniu klubów moto- cyklistów w kilku innych du- żych miastach. Powodem jest najczęściej jedno, zresztą po- dobne jak w przypadku in- nych grup nieformalnych: krańcowe rozszerzanie dzia- łania Komсомолu jako orga- nizacji formalistycznej i nie odpowiadającej rzeczywisto- ści ambicjom młodych. Mówiono o tym na XX Zjeździe WWSKM, od tej pory jednak nie nastąpiły duże zmiany. Nie zatem dziwnego, że mło- dzież ciągnie do grup niefor- malnych, nawet tych, których działalność nosi prowokacyjny charakter.

Wspomniany zakaz jazdy motocyklowych grup po mie- ście nocą wydano miesiąc te- mu. A RAZIE jest spoko- jnie... WITOLD ŻYGULSKI

Wczoraj na autogieldach

Ciąg dalszy ze str. 1

Co kupowano i jak płacono wczoraj?

Lada 2103 1500 z 1977 zo- stała sprzedana za 800 tys. zł. Polonez z r. 1981 poszedł za 18 mln (okazuje się, że w Warszawie ten sam rocznik ceniony jest w granicach 3,1 mln i są chętni do kupna). Lada 1500 z r. 1981 wycenio- na na 2,6 mln szybko znalazła amatora. Podobać jej i za 2 mln, Fiat 125 b z r. 1978 po- szedł za 950 tys. zł, a z r. 1978 za pół miliona zł. Tego- roczny Fiat 126p standard wystawiony przez mieszka- nia Białego Podlaskiego został ku- piony przez rolnika z woj. łódzkiego za 2.350.000 zł.

A propos rolników. Do tej pory wspomina się na giełdzie jak jednej niedzieli w ubr. zjawilo się pół wsi i każdy kupił samochód. Wczorajsza giełda nie dopi- sala jednakże ilością wysta- wionych pojazdów ani ilością zawartych umów (połowa do- trzymała maluchów). Być mo- że zawazyło na tym odbywa- jące się w tym dniu święto kościelne w Białymstoku.

W placówkach pośrednictwa i sprzedaży Automobiliu Podlaskiego i Polskiego Związ- ku Motorowego spodziewają się, iż w ostatnią niedzielę sierpnia samochodów będzie dużo więcej. Co do cen eks- pertyzy są ostrożni w przewidy- waniu, nie wykluczają jednak pewnej podwyżki, naturalnie nie tak szokującej jak wczoraj.

A oto wczorajsze notowa- nia (w nawiasie obok marki pojazdu — rocznik samocho- du):
FIAT 126p (1985) — 1,7 mln, (1984) — 1,5 mln, (1983) 1,4—1,5 mln, (1982) 1,1—1,2 mln, (1981) 1,1—1,2 mln, (1980) — 950 tys. zł, (1979) 900 tys. zł — 1,2 mln, (7), (1978) — 800 tys. zł, FIAT 125p (1986) — 2 tys. bonów PeKaO, (1984) — 2,3 mln, (1981) — 1,9 mln, (1979) 1,2 mln, (1978) — 1,25 mln, POŁONEZ (1987) — 5,5 tys. bonów PeKaO, (1986) — 4,5 tys. bonów PeKaO, (1983) — 2,3 mln, (1982) — 2,1 mln, (1981) — 2 mln; WARTBURG (1981) — 2,6 mln; SYRENA (1975) 300—420 tys.; ZASTAWA (1979) — 1,25 mln, (1977) — 980 tys.; LADA 1500 (1977) 1,75—1,77 mln. (h)

W CAŁYM OBOZIE drzwi wydawały się najmniej interesujące. Choćby dlatego, że były to zwykłe, standardowe wrota jakich wiele w każdym bloku mieszkalnym. Mimo to, im właśnie młody, osmno- dziesięcioletni człowiek poświęcał najwięcej uwagi. Coś tam majstrował, stukał, wcześniej znale- zionym kamieniem, przysięgał — odginal — widać było, że świetnie się bawi. W pewnym momencie, Feliks Ryżewski — komendant obozu „Bierozka” zlokalizowanego w okoli- cach Grodna, (Białoruska Socjalistyczna Re- publika Radziecka) — nie wytrzymał.

— A sżo ty, maładoj czelowiek, chcesz od tych dwojerek?
— Maładoj czelowiek, zupełnie nie speszo- ny, odparł najczystsza polszczyzną:
— Ja je naprawiam!
— Toż oni charoszyj! — zdziwił się ko- mendant.

— Bo właśnie skończyłem robotę! — z dumą odparł chłopczyca po czym odrzucił kamień, z podziwem spojrzal na przed chwilą odrapaną róg drzwi i... poszedł szukać innej zabawy.
Niedługo później, kiedy szliśmy z Feliksem Ryżewskim do świetlicy, zwróciłem uwagę na dwie, nastoleńce już chyba panny. Z zapa- lem grały w popularną wśród polskich dzie- ciąt „gumę”. Jednej ta zabawa szła jakby nieco gorzej.
— Ja jejo tolko szto uczuczu! — Natałka, z miasta Grodna, co wyraźnie podkreśla — w czasie kolejnego wysoku z uśmiechem ko- mentując nie najlepsze efekty owego wysiłku.
— Ela mnie gawarila — ona igrajet w gumu uże nieskolko let. Patamu est tutszaja. No jak i tak, paka akonczytsa tagier, ja s niei sprawniajus...

„Bierozka” już na pierwszy rzut oka spra- wia przyjemne wrażenie. Wysoki sosnowy las wdziera się między niewielkie, muryrowane pawilony. Teren obozu jest niezwykle star-annie utrzymany. Miłego obrazu dopełnia przejrzysta toń ogromnego jeziora. Mnie oso- biście najbardziej podobały się dzieci. Wy-

dawalioby się sobie obce, wcześniejsze pozna- nie się było mało prawdopodobne (a i ta ba- riera języka), tymczasem żadnych, ale to ża- dnych barier nikt nie zauważył.
— Jakos tak od razu wyszlo, że poczulim- sy się jak u siebie w domu — mówią pol- skie dziewczęta. — Koleżanki i koledzy z ZSRR są chyba stworzeni do zawierania zna- jomości. Pogadasz z nimi minutę, dwie i masz wrażenie jakbyś znalazł ich od lat.
A okazji do poznania się nie brakowało. Obok czasu wolnego, który zwykle spędza- no razem, wspólnie przygotowywano progra- my sportowe, oświatowe i kulturalne. Jeden

z tych ostatnich miałem okazję obejrzeć i wystuchać. Przewijały się harscerskie piosen- ki z radzieckimi pieśniami. Sporo było swa- wolnych wierszyków i gęsto prezentowanego humoru. Największe jednak wrażenie — i brawa — zebrała rezolutna Aksana Bogolu- bowa, uczennica drugiej klasy jednej z gro- dzieńskich szkół. Czarnowłosa siedmiolatka podbiła wszystkie serca. Jej naturalny, ni- czym niezmanierowany talent sprawił, że za wykonane wspólnie z Olą Jemiliaczką cza- stuszki długo musieli się kłaniać wiatującej na ich cześć publiczności.

Do „Bierozki” przyjechaliśmy z Eleną La- piczką, kierowniczką Oddziału Kultury w grodzieńskim odpowiedniku naszych woje- wódzkich porozumień związków zawodowych. Pani Elena od czternastu już lat organizuje wypoczynek polskich i radzieckich dzieci. W

tym roku w okolicy Grodna przyjechało kilkadziesiąt harcerek i harcerzy. Rozlokowa- no ich w trzech obozach. We wspomnianie „Bie- rozce” znajdującej się tuż obok „Drużbie” oraz w nieco dalej położonej miejscowości Porciec.
Podobna grupa pionierów spędzała waka- cje na Białostocczyźnie. Jest to efekt szer- szego otwarcia się obu krajów, ale także właściwego wykorzystania stworzonych moż- liwości. Spora w tym zasługa Wojewódzkie- go Porozumienia Związków Zawodowych z Białegostoku, którego nieliczni pracownicy etatowi wzięli na siebie większość — przy-

padających na Polaków — obowiązków or- ganizacyjnych. A że wychodzi im to dobrze — miałem okazję się przekonać.

Rozbiegana dziatwa bawi się doskonale. Zabawy, nieważne — proponowane przez pionierów czy harcerzy — znają wszyscy. Nic dziwnego zbliża się wszak trzeci, ostatni ty- dzień wspólnego pobytu. Jeszcze o tym nie myślą. Dopiero potem, przy pożegnaniu pole- ją się łzy. Najbardziej spontaniczne u dzie- ciąt. Chociaż i niejednemu „twardy” młodziak ukradkiem oberwał „spółnielą” raptem oko. Tak wiele przecież było przeżyć. Dziś jeszcze wspominały organizowane własnym sumptem dni polskie i radzieckie. Żywo komentują wi- zytę w niedalekim kolchozie.
— Niech pan sobie wyobrazi, byliśmy w

Stworzeni do przyjaźni

Nowy film o Puszczy Białowieskiej realizuje ekipa z NRD

Puszcza Białowieska jest o- biektem niezwykle atrakcyj- nym dla filmowców. Każdego roku odwiedza ją kilka ekip filmowych. Obecnie film o królowej puszczy polskich re- alizuje Jan Baake z NRD, znany w swoim kraju twórcą przyrodniczych filmów oświa- towych, właściciel wytwórni filmowej.

Zdjęcia nakręcone w ostat- niej dekadzie maja br. nie bę- dą jedynymi. Ekipa zdjęciowa przybędzie do Białowieży jesz- cze pod koniec września, kie- dy zostaną sfilmowane ryko- niskom jeleni, muzeum i Tech- nikum Lesne, oraz w okresie zimowym. Realizator chciałby pokazać Puszcę z czterech porach roku.

— Nasz film będzie opowia- dać o historii Puszczy Biało- wieskiej, jej drzewostanie, czworonogach i skrzydlatych mieszkańcach oraz o ludziach

żyjących tutaj na stałe i od- wiedzających turystów — mó- wi J. Baake. — Chcemy też zaakcentować bezcenną war- tość przyrodniczą tego świa- towego rezerwatu biosfery i dziedzictwa ludzkości, jego od- działywanie na świadomość e- kologiczną społeczeństwa. Bę- dzie to ok. 25 minutowy film popularnonaukowy, prze- znaczony dla naszej tv.

Nazwę go prawdopodobnie „Ostatnia puszcza w Europie”, ale to nie jest jeszcze decyzja ostateczna. Ukończenie filmu przewidujemy w roku przy- szłym. Jedną z kopii przeka- żemy dla Białowieskiego Pa- rku Narodowego.

Podczas pierwszego pobytu ekipa utrzymała m.in. fragmen- ty ściślego rezerwatu przyro- dy, przejazd kuliąg, ognisko w Starej Białowieży, grupy wy- cieczkowników podczas zwie- dzania.

(ba)

Inteligentna maszyna do pisania

Firma Fujitsu wprowadziła na rynek skomputeryzowaną, japońską „maszynę do pisa- nia”, o możliwościach, prze- kraczających wszystko, co do tej pory oferowano w tej dzie- dzinie. Nowy produkt nazywa się OASYS 300 A. Jego „móz- giem” jest najnowocześniejszy, 32-bitowy mikroprocesor, dzie- ki któremu urządzenie to mo- że realizować wiele skompli- kowanych programów kompu- terowych w zakresie pracy nad tekstem (lamanie kolumn, grafika, różne rodzaje druku, a także automatyczna kontro- la nad poprawnością pisow- nia). OASYS 300 A współpracuje z drukarką laserową, za- pewniającą najwyższą jakość i ogromną szybkość druku. Przewidziano możliwość współpracy z najnowocześnie- szymi obecnie nośnikami infor- macji — tzw. dyskiem optycz- nym, na którym można zapisać ok. 100 tys. stron maszy- nistopisu. Inteligentna maszyna do pisania może też współpra- cować z komputerowymi ban- kami danych, stanowić auto- nomiczny element sieci kom- puterowej lub funkcjonować jako terminal dużego kompu- tera.

(P)

Granda w biały dzień

razy 600=9000 zł. Tego nie no- tują kroniki z czasów impor- tu korzeni z kolonialnych jesz- cze Indii).

Oczywiście byłoby to dwu- znaczny powód do dumy i jest rzeczą niedopuszczalną w ogóle coś takiego sugerować, że ludzie kupują prasę kieru- jąc się tymi mało wzniosłymi lecz koniecznymi intencjami.

Gospodarka jest, jak wiado- mo, systemem naczyń połączo- nych, co jednym przynosi straty, innym — odwrotnie — korzyści. W każdym razie ta utrzymująca się nadal nie- równowaga odcinkowa działa korzystnie na utrzymanie — a co najmniej zahamowanie spadku — nakładów skądinąd

tak poczytnych tytułów, jak... Ale darujemy sobie nazwy. Nie wykluczono, że między kon- cernem RSW a naszym cher- lawym przemysłem papierni- czym istnieje w tej materii jakaś cicha, tajna kłauzula.

A fe! Skończył z tym brzyd- kim tematem. Weźmy dla od- miany coś bardziej wytwor- nego i nowoczesnego, na przy- kład, przemysł motoryzacyjny. Kilka lat temu ów monopolis- tyczny potentat ogłosił coś w rodzaju subskrypcji na samo- chody gromadząc sobie w ten łatwy i bezkarny sposób po- znaczne kapitały na swym kon- cie. Paręset tysięcy naiwnych miłośników czterech kółek do- konało przedpłat na wozy kra- jowej produkcji. Przedpłata wynosiła połowę wartości sa- mochodu danej marki. Tylko część szczęśliwców (dosłownie) na skutek losowania nabyła samochód mniej więcej zgod- nie z terminem. W stosunku do pozostałych założeń realizacyjne sięgają obecnie dwóch lat.

Jak już wspominałem przed- płata wynosiła przeciętnie po- łowę wartości danego samo- chodu. Teraz, po kilku latach, placenia comiesięcznych rat, o procentowaniu wkładu — su- ma, jaka się znajduje na od- nośnym koncie pokrywa za- ledwie, w obowiązujących ce- nach bieżących, ok. jednej trzeciej wartości objętego u- mową wozu.

Bo to była naturalnie umo- wa, która w świecie cywilizo- wanym obowiązuje obie stro- ny. W tej sprawie interwenio- wała prof. Łętowska, wykaza- ła zrozumienie rząd (przemysł motoryzacyjny jest własnością państwa), zainteresowane fa- bryki obiecyują, że może za dwa—trzy lata sytuacja się poprawi...

Wszystko to nie mieści w głowie. Kiedyś, przed wojną, nazywano się to grandą w biały dzień! W każdym razie niewiele ma to wspólnego z poszanowaniem prawa, raczej jest to ewidentny przykład je- go bezkarnego łamania. W re- zultacie podważa to i tak już słabe zaufanie do instytucji państwowych, zniechęca defi- nitwnie do oszczędzania, co z kolei potęguje inflację itd., itp.

(M.W.)



NA ZDJĘCIACH: tuż przed startem. CAF W. Stan

„Szkoła Orląt”

W DEBLIŃSKIEJ SZKOLE ORŁAT w okresie jej 60-lecia, które obcho- dzono bardzo uroczysto w dniach 19—20 sierpnia br., „przyjęto skrzydła” więk- szości oficerów lotnictwa pol- skiego — pilotom, obserwato- rom oraz dowódcom wszyst- kich szczebli. W murach tej szkoły, na pasach startowych tego lotniska kształcił kunszt pilotażu całe eskadry polskich asów lotnictwa, których chwa- ła i sława przekroczyły zna- cznie polskie granice pisząc złotymi zgłoskami zasługi polskich lotników walczących na wszystkich frontach ostat- niej wojny.

Do dziś z dumą wymienia- ne są nazwiska takich pilo- tów jak płk pil. STANISŁAW

SKAŁSKI, płk pil. WITOLD URBANOWICZ, którzy prze- szli do historii Bitwy o An- glię. W grupie pilotów „Mon- tpeleir” we Francji, która najwcześniej przystąpiła do walk z hitlerowską Luftwaffe było 16 wychowanków szkoły deblńskiej na czele z dowó- dcą eskadry — kpt. pil. JANEM PENZEM.

Z tradycjami deblńskiej szkoły związane były polskie dywizyjny myśliwskie walczą- ce na zachodnim froncie, 315 — „Deblński” i 316 „War- sawski”. Wychowankowie deblńskiej szkoły wnieśli swój znaczny wkład w organizację Lotnictwa Polskiego na terenie ZSRR. Dowódcą 1 polskiej eskadry myśliwskiej, a nastę- pnie 1 PLM był por. obs. TA-

DEUSZ WICHERKIEWICZ. Wychowankiem, a zarazem prymusem promocji z r. 1964 jest pierwszy polski kosmo- nauta płk. pil. MIROSLAW HERMASZEWSKI, obecnie ko- mendant tej uczelni.

Podobnie jak dawniej, tak i dziś odważni 19—20-letni chłopcy, pod okiem doświad- czonych instruktorów uczą się w niebo na polskich samolotach „Iskra”, kreśląc na nim swoje trudne figury. O- becni podchorążowie muszą jednak znacznie więcej u- mieć i wiedzieć do czego zo- bowiązują ich szybkie jak błyskawice odrzutowe „Iskry”, które są dla nich zaletą przed- szkolem na drodze do latania na naddźwiękowych maszynach. (ws)

W SZYSCY chcieliby ryb tylko skąd je brać — mówi Henryk Niewiadomski. Z bazy Państwowego Gospodarstwa Rybackiego na Pięknej Górze wyruszają te- go wieczoru trzy brygady; wszystkie w kierunku północ- nym. Jedna kieruje się na Je- zioro Dobskie, inna na Kisaj- no, ostatnia na Dargin. Tam woda najczystsza i ryby naj- więcej.

Zabieram się właśnie z ni- mi. Wszyscy czterech z kutra do absolutnej Szkoły Rybackiej w Giżycku. Za sterem Henryk Niewiadomski — 39 lat i du- że już doświadczenie w rybak- kim fachu. To do niego bę- dzie należało ostatnie słowo przy wyborze toni czy łowis- ka. Henryk stanowi pośrodek ognioi rodziny Niewiadom- skich w brygadzie. Trzy po- kolenia związują się z rybact- wem. W siedmiuosobowym zespole brygadzystą jest oj- ciec, Edward. Nie pływają już nocami. Wraz z 17-letnim wnukiem Robertem, stawiają za dnia sieci na siławie.

Na Dargin płynię się około godziny. Jest czas na przygo- towanie sprzętu i chwilę roz- mowy. Andrzej, Darek i Wie- siek są młodzi — wszyscy trzej jeszcze kawalerowie. Henryk co chwilę zerka na zachód. Żeby tylko ta burzowa chmura przeszła. Bokiem.

Poprzedniej nocy cały czas lało i hulał wiatr. W takich warunkach odchycić spr- awy jest trudno. Była okazja spr-

wdzić nowe sztormiaki. Po godzinie byli przemoczeni do suchej nitki. Na zagłówek, do wiatru może i dobre.

Chyba jednak ominie nas burza. Dzisiejsza noc zapowia- da się na prawdziwie siłankę. Jest sucho i tylko nieco chłodno. Nie ma co porówny- wać pełni lata z pądzicznymi, kiedy ubranie przypomina czasem sztywny pancerz

10 zł za kilogram plotki, 144 zł za kilo węgorka, za którego PGR bierze półnielę, dwa ty- siące. Tydzień podobny do ty- godnia, dzień taki sam jak poprzedni. Rano powrót do domu, śniadanie, sen, popo- łudnie i trzeba wyruszać do pracy, 10—12 godzin na wo- dzie, powrót do domu... i tak aż do soboty. Wtedy może dancing w „Mazurskiej”.

CZEKANIE NA DUŻĄ RYBĘ
Ostatnio poszczęściło się — osiemset kilo węgorka za je- dynym razem. Taki dzień nie zdarza się co dzień. Najgorzej jest to, że zimą przychodzą chude miesiące. Kto nie odio- ży latem, musi liczyć się z tym, że z całego dnia ubiera- na paczkę papierosów. Raz skrupulatnie policzyli zysk i taki był mniej więcej efekt.

Łowienie pod lodem to zu- pełnie co innego. Kiedyś kucie dużych liczb przezebli- w przyćmiewać się. Od ze- szłego roku mają specjalne świdy. Ani się obejrzą, a schodzi cały krótki, zimowy dzień. Mimo tego chętnych do pracy jest wielu, a i żaden z

rybaków nie myśli o zmianie zawodu.

Krótką debatą nad wyborem toni. Deby, Sitowie, Byki a może Płaszczarnia? Próżno szukać tych miejsc na jakie- kolwiek mapie. To rybacka mapa jeziora. Jednak Sitowie. Łódzie ze sprzętem na hol i płynięmy ku przeciwn- górnemu brzegowi. W pewnym momencie zostają za kutrem

dwie łódzie. Na tej z silni- kiem Jan. Ciągnie drugą — z Andrzejem i siecią. Darek z Wieskiem na łodzi za ku- trem. Rozpływają się coraz dalej, wyrzucają sieć.

Każda para ma na swej ło- dzi jedno skrzydło niewodu — bagatelka — 250 metrów dłu- gości, a w najszerszym miej- scu 24 metry. Część środkowa niewodu, zwana matnią, bę- dzie interesowała nas najbar- dziej. Tu leży odpowiedź na pytanie: jaki połów? W gest- niej mroku niewyrażnie ma- jąca postać Jana i And- rzeja, uwiązanych się przy sieci i windzie, którą za chwi- le ścigać będą niewód. Blżej kutra i bliżej brzegu zakotwiczył swą łódź Wiesiek i Darek.

Zapadła już noc, spalinowe silniki miarowo terkoczą a Henryk odkrywa tajemnice mazurskich jezior. Zrobiło się zimno, nałożymy już na grzbiet wszystko, co miałem, a Henryk wciągnął na koszu- lik jedynie cienki sweterek.

Przez lata pracy poznał można nie tylko sekrety ryb. Gdy nie znajdują ich pletwo- nurkowie, wtedy rybaczy roz- ciągają swoje sieci. Jeśli i to nie poskutkuje, pozostaje ty- loko czekać — może wypłynie. Niewiarygodne, ile już istnień ludzkich pochłonęły te wody. Henryk odnalazł dziesięciu.

— Heniek, przypłyń! — wo- ła Darek. Okazało się, że pu- ściła kotwica.

A gdzie wiosło? Zabrał mi wiosło. Co, mam jak In- dianin pływać na jednym? — wskazuje do łódki przycmo- wanej do kutra i odpływa ni- czym wenecki gondolier. Tro- chę nudno i zimno. Czekanie na rybe.

Nareszcie coś się dzieje. Spływają do siebie. Pomiędzy dwie łódzie wpływa Henryk. Teraz wiem do czego służy duża żerdź zakończona cię- żarkiem. Mówią na nią trępak a używają do płoszenia ryb próbujących uknąć z sieci.

— Już?

Słaby blask księżycza to trochę za mało aby dojrzeć, czy wyciągnęli już matnię.

— Jeszcze trochę. Już...

Ciąg dalszy na str. 4

Nocne łowy

Lat 0 z Gazeta

**LIMERYKI
PANA WIEŚKA**
Pewien flegmatyk ze
Święciana
urwiebiał wprost się
poświęcać
moczyć głowę plecy
i pięty
a tak był tym przejęty
że z kłopotem pozował
do zdjęcia

Wioter od Tater

Powiał po tatrzańskich dziedziach halny i przyniósł zmianę pogody. Drobne opady zmieniły się w siąpiawicę, a góry stały się ponure i groźne. W tych warunkach moja wyprawa do Miasta, czyli Nowego Targu okazała się trochę uciążliwa i nie tak atrakcyjna, jak to sobie obiecywałem.

Rynek, pokryty czerniawym asfaltem, a czarniawym piętami, tonął w błocie. Górali i regionalnymi towarami mało. Jakis młody górski miś na sprzedaż opasł

(szeroki skórzany pas, sięgający od bioder po pachy). Poza tym, cepry jak zwykle handlowali podziabianymi ocytkami, żądając po 1000-1200 złotych za sztukę, sprzedawali sławetne wełniane (z domieszką waty), wątpliwej wartości artystycznej rzeźbione w drewnie jelenie, orły i sabały podobne wiosła Jaska Krzeptowskiego Sabaly).

Wróciłem zmęczony i zniechęcony. Po obiedzie wybrałem się na spacer ku bazy Fudzi, który zwykle pasł na Ciepłowce. Okazało się jednak, że następuje go syn, bo baka pojechał do rodziców za Wielką Wodę (USA). To z powodu małej liczby owiec — dojeżdżał w kierunku — jak się dowiedziałem — prawie zupełnie nie wytworzył się bunt (wielkie nie solony ser), bardziej opłaca się robić owce. Nie napilem się nawet kawy, bo wszyscy pochłonęli sprzągnięty turycki pusta punia (bezka drewniana) i kółki wiszące u belki szalasu na jedynym (to taki hak ranożycowy na łanuchach), wprowadziły mnie w ponury nastrój.

Wrzuciłem lasem pod Ciepłowce, przemoknięty i głodny. Huczał poprawy mi trochę znaleziona w drodze powrotno wspaniała okazy borowików. Uwierzyłem, że dzień następny przyniesie poprawę pogody i wiele nowych wrażeń.

Zegnaj lato...

Tak, tak. Czas leci, nie da się okryć. Wakacje zbliżają się do końca, lato w zasadzie też. Bo i cóż — od 1 września to symboliczne dwadzieścia

dnia dni i „WITAJ ZŁOTA JESENIE!”
Ale grzeje nas słońce. Nie tak, jak w lipcu, ale zawsze. Na upartej opali się nawet można. Popływać kajakami — jak najbardziej — stąd m. in. nasza propozycja. „Ludwik do wiosła” — innymi słowy!

Z drugiej strony — szkoła powoli niedowolnia. Dzisiaj zostało — jeden, dwa, cztery... jakby osiem dni. No, w końcu jednak za 10 miesięcy znów będziecie. Niech żyją wakacje, niech żyje pole, las... a teraz — w kolejce bracie po kajety, kredy, świeczki i podręczniki nasz codzienny!

Leżka zaczyna się jednak kłócić. Zegnajcie Maszury cudnie i Puszczo Augustowska, kłóci się nadmorskie plaże i rzeczną Narwi zakola! Ale nie to — samo życie... A nie, SŁOŃCE jeszcze nam grzeje! Chodźcie kilka ostatnich wakacyjnych dni...



Ślodziaki z Pieczurek

Prezes Ślodziaki wybrał się ze swoją nową sekretarką Malgosią na weekend do leśniczówki leżącej w lasach pod Supraślem. Po powrocie twierdzi się swemu zastępcy: — Wiesz, nie jest to tak leśniczka, ale moja żona jest jednak lepsza.

Na następny weekend do leśniczówki pojechał z Malgosią wiceprezes. W poniedziałek mówi do Ślodziaki: — Faktury, twoja żona jest lepsza.

Stworzeni do przyjaźni

Cląg dalszy ze str. 3

beztroska rodziców. W żadnej karcie kolonijnej nie znalazłem adnotacji o chorobach dziecka. Później jednak okazało się, że dwie dziewczynki skarżą się na nadkwasotę. A wystarczyło, przecież uprzedzić...

Z „Drużby” wyjeżdżamy po obiedzie. Przed nami kilkudziesięciokilometrowa przejażdżka do Ponieczy. „Suzorze” to ostatni oboz w którym przebywają dzieci z Białostocznego. W czasie jazdy jest czas na kilka przemysli.

Wiele w historii naszych narodów było słów o przyjaźni i wzajemnym zrozumieniu — Elena Lapińska, chyba najtrafniej podsumowuje ogólne wrażenia. W praktyce jednak zbyt rzadko stwarzaliśmy możliwości wzajemnego poznania. Dorosli jeszcze jakoś sobie radzili. Wycozczyli, delegacje, tych nie brakowało. Dzieci natomiast — i to po jednej i drugiej stronie granicy — poznawały nasze kraje najczęściej ze szkolnych podręczników. Te zaś, choćby najbardziej dokładne, nigdy nie zdolają zastąpić wspólnych rozmów, pogaduszek, wspomnień. Te dziecięce szczególnie zapadają w pamięć. Przekonana jestem, że będą owocować w dorosłym życiu.

W Ponieczy zaskakuje nas dziwny spokój. Jest zaledwie niewiele minut po piętnastej (czasu moskiewskiego) a tu ani jednego dziecięcego szczebiotu.

— Pewnie wyjechali gdzieś na wycieczkę — mówi nieco rozczarowana Renata Pietrzykowska.

„Elektroniczny” rower

Nie jest to jeszcze rower, który „sam jedzie”, ale sądzić po wynalazkach japońskich, można się tego spodziewać. Na razie na rynku japońskim ukazał się „elektroniczny” rower, w zasadzie jednoladny wyposażony w miniaturowy komputer.

Cyklista na niewielkiej tablicy widzi dane dotyczące ilości przebytych kilometrów, średniej rozwiniętej prędkości, czasu spędzonego na ścieżce, naciśniętych pedałów, a także — jeśli podczyta się dodatkowy przewód z czujnikiem — również rytm pracy serca.

Niezwykłe muzeum

W pobliżu egiptologicznego miasta Agriytm powstaje muzeum, w którym będą prezentowane najrozmaitsze eksponaty związane z egiptologią, w tym także z egiptologią i znanymi historiami mitologicznymi.

Oprócz słynnych ubiorów obublińskich i wesołych podarków w salach wystawowych muzeum ewidentnie będą mogli zapoznać się ze słynnymi obyczajami, a nawet poznać menu, przy którym biesiadowali w restauracjach nowożytni i ich goście.

Wieści z głębi puszeki

Cląg dalszy ze str. 1

paków. Mają wszystkie szafy i półki zastawione puszkami. To bardzo ładnie wygląda: zdjęcie tatuaży w ramkach i obok rząd puszek po piwie.

Takie przypadkowe, ale efektowne sąsiedztwo? — Niezupełnie przypadkowe. Bo jak ja, proszę pana, zacząłem zbierać, to tatuaż musiał zacząć chodzić po piwo, za dewizy. Teraz mówię, że więcej wydatków i żelaza niż przyjemności, ale to nie prawda. Nawet jeden radziecki celnik powiedział, że to lepsze niż bomba. Na lotnisku w Moskwie tak było, kiedy okazało się, że nie chcemy porwać samolotu.

— Cane szczęście, że nie chcieliśmy. Przecież wiadomo, że samoloty nie są potrzebne takiemu zbierawcy jak ty.

No więc kiedy mamy torbę przejeżdżającą przez komorę, gdzie sprawdzają czy nie ma broni, to wszystko zaczęło pisać i dzwonić. Wywalił rzeczy i znalazł moje puszkę po soku. Były bardzo ładne i chyba dlatego pan celnik tak się ucieszył.

MIKRUS

Romans z wiosłem

Cląg dalszy ze str. 1

Władzimy do jakiegoś ustawionego rowniegiel do pomostu, oświetlającego światłem zlaty. W tym czasie jest przytykający w tym miejscu. Jeśli znaleźliśmy się już w środku (nie śladamy poza kółkami), pora na pierwsze ruchy wiosłem. Chwytały je lekko, nieco szersze niż rozstaw barków. Połączenia powinny być energiczne, długie, o płytkim zanurzeniu pióra (ok. 4/5 jego po-

wierzchni). Starajmy się nie zmieniać uchywu wiosła oraz unikamy samoczenia go w tym miejscu, gdzie wiosło grozi o odparzenie skóry.

W ramach wakacyjnego wypożyczenia nad wodą, oprócz kajaków, można wykazać również inne środki lokomocji wodnej: napędzane mięśniami, np. rower wodny bądź łódź wiosłowa. Rozróżniony przypominamy, że przy wiosłach śladamy trybem do kierunku pływania.

Największe wydarzenia kajakarskie? Moje rozmówcy nie wahają się ani przez moment. Przede wszystkim w czerwcu sentymentalnie „Przemięno z wiatrem” M. Mitchell. W oku mgiełki rozłożyło się 5,8 tys. egz. Następnie 5-tomowe wydanie „Dzienników” — M. Dąbrowskiej (650 egz.).

Przeprowadzam sondę wśród kilku kierowników księgarskich. Oni najlepiej czują puls czytelnictwa. Wspominają „Przemięno z wiatrem”, w księgarni przy Placu Wolności w Suwałkach sprzedano 190 egz. w dwie godziny. Niecały dzień na półkach gościła „W pustyni i w puszczy” — H. Sienkiewicza — mówi Helena Stąskiewicz. Nie zagralo

Kelnerka dostała tysiąc napiwku, co dziewczyna nie mogła znieść. Zanim pójść, robiła buziem zaledwie sześćdziesiąt kelnerce kilka słów do ucha, ta to mig pojechała sprawę. Chodziło o załatwienie pokoju na piętrze.

Cląg dalszy jutro

Na łamach „Naszej Wsi”

* Wsadzają palce gdzie mogą, kręcą wszystkim co nadadzie się do podkreślenia i w dodatku ganią biednego kierownika, zdawałoby się sterylne czyste ciagniki i pługa. A to im pokazał filtr, a to poziom oleju a to coś tam jeszcze...

O III konkursie orki w Kombinacie Rolnym „Powieś” pisał Jerzy Sawicki w artykule „Serce na Skibie”.

* Rolnictwo to dzwina dziedziina. Zapominamy o jego istnieniu jak syty o obiedzie, przypominamy gdy zaczyna być głodno. Na razie nie głodno, ale nadal niezbyt pewnie, konstatację Krzysztof Panasiuk w tekście „Dalej niż ogon”.

* Obiecaj jakby wyjęte z „Wichrowych Wzgórz”. Szok — w łódce leżało pieczelniczo opalone ciało matki, zmarłej przed miesiącem.

Nie tylko „Bydlat szkoła” pisał Bożena Kotowicz. * Każdy człowiek przeżywa chwile, których nigdy nie zapomni. Taki dzień w moim życiu zaczął się o święcie latem 1944 r. Pobiegłem w pole, siedłem w rowie na trawie. Ogromne psisko biegnie wprost na mnie. Faszysta przywołał mnie do siebie... — wspomina Leon Szarek, kresowiak, w „Grzmoty nad Polesiem” (dz)

Cląg dalszy ze str. 3

Zamiast odgłosu motoru pluskające ryby. Teraz kasior i zdobywcę wędrówce do jednej łódki. Nareszcie widać co się zlapało. Wyborowa ryba — leśniczka, szczupaki, sieja, sielaw. Rządziej trafi się okoi, płóc i węgorz. Ooo... ten szczupak ma z dziesięć kilo. Gdzie się taki uchołwał? Wszędzie będzie około trzydziestu kilogramów.

Znowu trzeba podjąć decyzję brzemienia w sztuki mienne w brzęczącej monecie. Płynięmy na Byki — tam powinno być najciszej i jest szansa na więcej sielaw i leśniczek.

Tym razem tylko Darek i Andrzej zostają przy wiodach. My przystępujemy do sortowania ryb. Gdy wrócimy do bazy, będzie ich można od razu zjeść.

★ NIE MA WAKACJI DLA KSIĘGARZY ★ NIEMAL 100 TYTUŁÓW KAŻDEGO TYGODNIA TRAFIA DO KSIĘGARNI ★ NIE MALEJE KOLEJKA DO DOBRZEJ KSIĄŻKI

Nowości wydawnicze, wznowienia, teraz podreżnik szkolne: przeciętnie ponad sto tytułów książek trafia każdego tygodnia do księgarni PP „Dom Książki”. Książki nie mają urlopu, a księgarze nie narzekają na zastój w interesach. W maju obroty „Domu Książki” sięgały 178 mln zł. W czerwcu odbywały się w trzech naszych województwach liczne kiermasze. Przyniosły one dodatkowe obroty w wysokości 160 mln zł. Upalny tegoroczny lipiec tylko nieznacznie przyczynił się do zmniejszenia tempa sprzedaży (167 mln zł).

„Z książką przez cały rok” to nie tylko kalendarzowe hasło księgarzy — zapewnia kierowniczka działu księgarskiego PP „Dom Książki” — Julia Bartosiewicz. W sierpniu obowiązuje inny slogan „Pogoda zawodzi — książka nigdy”. Iu zadowolonych klientów odeszło od ład księgarskich? Nikt takich statystyk nie prowadzi. Od lat niezmiennie do bestsellerów należą „Słownik wyrazów obcych” i 1-tomowa Encyklopedia PWN. Pięciotyśiętny nakład słownika poszedł znowu jak woda. Encyklopedia było zaledwie 780 egzemplarzy.

Taka książka — a mam na myśli encyklopedie i słowniki — nie jest towarem, który powinien się od ręki sprzedawać, mówi z westchnieniem kierowniczka Działu Reklam i Promocji Książek — Walentyna Łaskiewicz.

Największe wydarzenia kajakarskie? Moje rozmówcy nie wahają się ani przez moment. Przede wszystkim w czerwcu sentymentalnie „Przemięno z wiatrem” M. Mitchell. W oku mgiełki rozłożyło się 5,8 tys. egz. Następnie 5-tomowe wydanie „Dzienników” — M. Dąbrowskiej (650 egz.).

Przeprowadzam sondę wśród kilku kierowników księgarskich. Oni najlepiej czują puls czytelnictwa. Wspominają „Przemięno z wiatrem”, w księgarni przy Placu Wolności w Suwałkach sprzedano 190 egz. w dwie godziny. Niecały dzień na półkach gościła „W pustyni i w puszczy” — H. Sienkiewicza — mówi Helena Stąskiewicz. Nie zagralo

Kelnerka dostała tysiąc napiwku, co dziewczyna nie mogła znieść. Zanim pójść, robiła buziem zaledwie sześćdziesiąt kelnerce kilka słów do ucha, ta to mig pojechała sprawę. Chodziło o załatwienie pokoju na piętrze.

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

Cląg dalszy jutro

miejsca 30 egz. ładnego wydania „Pana Tadeusza”. Wśród poszukiwanych nowości jest biografia Adolfa Hitlera pisma Karola Grünberga, książki o Stalinie, niektóre historyczne.

— Dużym powodzeniem — dodaje kierowniczka tej księgarni — cieszył się wśród turystów album fotograficzny Władysława Łapińskiego —

problemów ze sprzedażą — zapewnia kierownik jednej z okolicznych księgarni — Miroslaw Malewicz. Wykupiono także „Szerzenie lata” — M. Wańkiewicz, oraz sensacyjne książki Leonarda — „Upiór” i „W matni”.

— Przypadek spowodował zapewne, że księgarnia otrzymała w tym miesiącu słowniki wyrazów obcych, wyrazów bliskoznacznych, poprawnej polszczyzny i duży ortograficzny (mały) księgarza dysponuje na bieżąco. Odwiedził także niektóre z osiemnastu białostockich

księgarń zarówno „Domu Książki” oraz Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki.

W księgarni Naukowo-Technicznej przy ul. Lipowej, w dwa dni rozdzielili II tom „Dzienników” — W. Gombrowicza (220 egz.). Taką samą ilość czasu — spoczywała na półkach „Historia Polski” wydana przez PWN (240 egz.).

Natomiast 60 egz. „Słownika poprawnej polszczyzny” sprzedano w dwie godziny — mówi kierowniczka — Zofia Piarska. W tym miesiącu wśród bestsellerów znalazły się zarówno książki Niemackiego — „Wielki Las”, „Dzienniki” — M. Dąbrowskiej. Podobnie zresztą w Łomży, Suwałkach, Sokółce i kilkunastu innych miejscowościach rozchwytywano słowniki — obok dziecięcych „Baśni” (J. Ch. Andersena) i sieniwickowskiej „W pustyni i w puszczy”.

Jedną z najładniejszych białostockich księgarń (Klubu MPK) przy ul. Warszawskiej, w lipcu — otrzymała 15 egz. przewodnika encyklopedycznego „Literatura polska”, 28 egz. „Fabryki oficerów” — H. Kirszt, 140 egz. owego wyskaka-

Także w Sokółce rekordy powodzenia pobiła Margaret Mitchell i jej „Przemięno z wiatrem”. — Gdybym otrzymał 2 tys. egzemplarzy nie zaś — 120, też nie miałbym

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania. CAF — M. Moroz

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

Autostop to tani i popularny wśród młodzieży sposób podróżowania.

DEKORATORIA
przy WZGS „SCH”
ZRM i ZTM Białystok — Zaścianki
tel. 412-004 lub 412-070 wewn. 10

PRZYJMUJE
ZAMÓWIENIA NA USŁUGI
w zakresie:

- Wykonywania szyldów, tablic reklamowych, znaków drogowych itp.
- Wystroju sklepów, restauracji
- Oprawy plastycznej jarmarków, kiermaszy itp.

k 3859-0

Jeżeli masz kłopoty z eksploatacją instalacji i urządzeń: ogrzewczych, ciepłowniczych i wentylacyjnych

Jeżeli chcesz zmniejszyć pobór ciepła do budynków

zgłoś się do:
PRZEDSIĘBIORSTWO NOWEJ TECHNIKI
w INŻYNIERII SANITARNEJ

„ISOC”
Spółka z o.o.
15-250 Białystok, ul. Jagiellońska 19.
telefon 419-859
w godzinach: 8-16

Firma nasza jest jedyną wyspecjalizowaną w kraju JEDNOSTKĄ INNOWACYJNO-WDROŻENIOWĄ Rozwiązujemy każdy temat — nawet najtrudniejszy!

k 3604-0

usługi

DORADZTWO prawne, pisma procesowe, podania, zakładanie spółek. Posiadamy wykonawców na roboty budowlane, instalacyjne. Spółka „Arax” Białystok, Skłodowskiej 8/6, tel. 338-38.

k 3601-0

„AS-CON” wizyty domowe lekarzy specjalistów tel. 261-31 codziennie w godz. 9-18.

k 3803-0

ZURAW 4T do wynajęcia, 75-32-93 Piotrowski.

k 3067-0

ALARMY, autoalarmy. Szewczyk, Słonecznikowa 25.

k 3034-0

AUTOALARMY — inż. Sosnowski, Gedymina 21.

k 2876-0

AUTO-NAPRAWA „Flat” u klienta, Dawdo 411-226.

k 2885-0

Wyrazy głębokiego współzucia

RODZINIE
z powodu zgonu

Syna

byłego pracownika ChSP Stanisława Sajko

składają:
kierownictwo i współpracownicy Zakładu Pracy w Dąbrowie Białostockiej

k 3928-1

Wyrazy szczerzego i głębokiego współzucia

Matki
z powodu tragicznej śmierci

kol. TADEUSZOWI KUCZYŃSKIEMU

składają:
dyrekcja, KZ PZPR, Rada Pracownicza, Związek Zawodowy i pracownicy Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku

k 3939-1

Wyrazy głębokiego współzucia

kol. kol. MARII GUZOWSKIEJ i HALINIE NOWIK

z powodu śmierci

Matki

składają:
koleżanki i koledzy UPP Białystok 2

k 3918-1

Wyrazy szczerzego i głębokiego współzucia

Dr. HENRYCE BRYŚWICZ I SYNOWI
z powodu zgonu

Męz i Ojca
Dr. med. Karola Bryświcz

składają:
koleżanki, koledzy byli współpracownicy Spec. P. gruźliczego ZOZ w Białymstoku

k 3920-1

Wyrazy głębokiego współzucia

kol. kol. MARII GUZOWSKIEJ i HALINIE NOWIK

z powodu śmierci

Matki

składają:
koleżanki i koledzy UPP Białystok 2

k 3918-1

Wyrazy szczerzego i głębokiego współzucia

mgr DANUCIE SZABŁOWSKIEJ-SOKÓŁ
z powodu zgonu

Ojca

składają:
kierownictwo i współpracownicy Zakładu Pracy w Dąbrowie Białostockiej

k 3921-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY
Przerwa urlopową.

KINA
„Północ” — „Dzielić gorszego” prod. USA (od lat 15) godz. 14.30, 17, 19.15. Seans nocny: „Pluton” prod. USA (od lat 15) godz. 21.30 (oba filmy ostatnie dni).

„Ton” — „Cudowne dziecko” prod. polsk.-kanad. (od lat 15) godz. 18. „Kogel-mogel” prod. polsk. (od lat 12) godz. 13.30, 17.45. „Harry Angel” prod. USA (od lat 18) godz. 20.

„Sven” — „Białe smoki” prod. polsk.-USA (od lat 12) godz. 13.30. „Nieoczekiwana zmiana” prod. USA (od lat 15) godz. 17.30 i 20.

KLUBY
„Interklub” (ACK) „Sepulchrum” — Night Disco Video godz. 21-1.

KINA
W WOJEWÓDZTWACH:
BIAŁOSTOCKIM
Białystok — „Luk Eros” prod. polsk. (od lat 18).
Dąbrowa Białostocka — „Galeja” prod. brazyl. (od lat 18).
Wądrowe — „Werdycy” prod. USA (od lat 15).
Sokółka — „Paul” prod. CSRS (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM
Łomża — „Millenium” — „Krótki film o zabiłkanu” prod. polsk. (od lat 12).
„Kłameczucha” prod. polsk. (od lat 12).
Grajewo — „Dzika namienność” prod. USA (od lat 18).
„Wielka kara” prod. USA (od lat 12).

SUWAŃSKIM
Suwałki — „Baty” — „Zyć i umrzeć w Los Angeles” prod. USA (od lat 18).
„Powrót ryśka” prod. radz. (od lat 12).

GWARECTWO BUDOWNICTWA GÓRNICZEGO
ZAKŁAD ROBÓT GÓRNICZYCH
w Katowicach, ul. Damrota 18

ZATRUDNI
pracowników w wieku 18-40 lat do pracy pod ziemią

- górników
- młodszych górników
- ślusarzy
- elektryków
- pracowników niewykwalifikowanych

Pracownikom niewykwalifikowanym zapewniamy możliwość zdobycia kwalifikacji zawodowych. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla PW.

Zapewniamy zakwaterowanie. Nie przyjmujemy osób, które w poprzednim miejscu pracy samowolnie porzuciły pracę lub zostały zwolnione dyscyplinarnie.

Wykonujemy inwestycyjne roboty górnicze w kopalniach Katowickiego Gwarectwa Węglowego.

Blizszych informacji udziela Dział Zatrudnienia ZRG w Katowicach, ul. Damrota 18, pokój nr 14, tel. 57-31-05.

k 3609-0

ZESPÓŁ SZKÓŁ MEDYCZNYCH
w Łomży
ul. Wiejska 16, tel. 31-53

informuje, że
POSIADA WOLNE MIEJSCA na wydziałach:

- ▼ PIELĘGNIARSTWA ▼
- ▼ ANALITYKI MEDYCZNEJ MSZ ▼

Dla zamiejscowych internat.

k 3832-00

Rejon Energetyczny Łomża informuje Odbiorców o planowanych przerwach w dostawie energii elektrycznej:

- Wincenta, Czerwone 1, II, III, kol. w dniach od 23 do 26 sierpnia br.
- Powyższe jest związane z remontem linii wysokiego napięcia.

k 3777-1

Urząd Miasta i Gminy w Grajewie uprzejmie informuje o przerwach w dostawie prądu, które wystąpią:

- ul. Manifestu Lipcowego od 22 do 27 sierpnia br. w godz. 7.30-18.
- ul. Parkowa od 28 do 29 sierpnia br. przez całą dobę;
- ul. Wierzbowa od 30 sierpnia do 1 września br. przez całą dobę.

Za przerwę w dostawie prądu serdecznie przepraszamy.

k 3963-1

Rejon Energetyczny Białystok informuje Odbiorców o planowanych przerwach w dostawie energii elektrycznej:

- 23.08.88 w godz. 8-15 w Białymstoku dla osiedla SM przy Unieście oraz ulic: Waskiewicza, Broniewskiego, E. Piłata, Wschodniej wraz z przyległymi, Mickiewicza od ulicy Wiskiewskiej do ulicy Unieście, Białostockiej od ulicy Waskiewskiej w kierunku Proniewicza.
- 25.08.88 w godz. 8-15 w Białymstoku dla ulic: Erdmanna, Buczka do ul. Wój. Polskiego, Wój. Polskiego, Słowackiego od ulicy Wój. Polskiego do ul. Sportowej, Dubiańskiego od ul. Wiskiewskiej do Słowackiego, Studziewicza od ul. Buczka do Wiskiewskiego.
- 28.08.88 w godz. 9-13 w Hajnowce dla Osiedla Mieszkanego Lenina bloki nr. 34, 36, 38, 40, 44 oraz ulicy Lenina od ul. 1-go Maja w kierunku Kolei Leśnych.

Powyższe wyłączenia spowodowane będą przebudową urządzeń energetycznych.

k 3776-1

Wyrazy szczerzego i głębokiego współzucia

kol. RAISIE WIESIOŁOWSKIEJ

z powodu śmierci

Matki

składają:
pracownicy Zrzeszenia Pracowniczo-Technicznego Obrotu Rolnictwa w Białymstoku

k 3932-1

Wyrazy szczerzego i głębokiego współzucia

kol. TERESIE ZAMBROWSKIEJ

z powodu śmierci

Matki

składają:
dyrekcja, Rada Pracownicza, pracownicy Urzędu Skarbowego i Izby Skarbowej w Białymstoku

k 3933-1

Co można wysłuchać: 10.00 W to mi graj, 10.30 „Osobliwa muza”, 10.40 Piosenki z Trójkowej sceny, 11.00 Sza sprawy, 11.10 Folk pigułka, 11.20 Kto nie u siebie”, — odc. pow., 11.30 W kręgu muzyki karmelnej, 12.05 W tonacji Trójk, 12.10 „Komandosi z Nawanoy”, — odc. pow., 12.15 Powtórka z rozrywki, 13.00 Lato w filmach, 13.05 Wakacje na dwóch kółkach, 13.10 Rock po polsku, 13.15 Sportowa Trójka, 13.20 Zapraszamy do Trójk, 13.30 Polityka, 13.35 Informacje sportowe, 13.45 Akcenty Trójk, 13.50 Klub Trójk, 14.00 Trzy kwadransy jazzu, 14.15 Klub Trójk, 14.20 II: 22.05 24 godziny w 10 minut, 22.15 24 godzin w 10 minut, 22.20 24 godzin w 10 minut, 22.25 24 godzin w 10 minut, 22.30 24 godzin w 10 minut, 22.35 24 godzin w 10 minut, 22.40 24 godzin w 10 minut, 22.45 24 godzin w 10 minut, 22.50 24 godzin w 10 minut, 22.55 24 godzin w 10 minut, 23.00 24 godzin w 10 minut, 23.05 24 godzin w 10 minut, 23.10 24 godzin w 10 minut, 23.15 24 godzin w 10 minut, 23.20 24 godzin w 10 minut, 23.25 24 godzin w 10 minut, 23.30 24 godzin w 10 minut, 23.35 24 godzin w 10 minut, 23.40 24 godzin w 10 minut, 23.45 24 godzin w 10 minut, 23.50 24 godzin w 10 minut, 23.55 24 godzin w 10 minut, 24.00 24 godzin w 10 minut.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.10
0.55; 6.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenade; 8.40 Stereo-film: archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Malowany ptak” — odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 „KG 200” — bezimienny oddział Luftwaffe — odc. pow.; 10.00 Wakacje melomana; 11.00 Zawsze po jedenaście; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 24 malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.30 Miniatura literacka; 12.40 H. M. Górecki: „Szeroka woda”; cykl piosenki; 13.05 Program lokalny; 13.20 Komu piosenkę; 14.30 Folklor na mapie świata; 14.50 Piosenki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości muzyczne; 15.50 Program lokalny; 16.15 Filharmonia radiowa; 16.20 „KG 200” — bezimienny oddział Luftwaffe; 16.30 Wakacje melomana; 16.40 Wakacyjny klub stereo; 16.50 Wieczór w filmach; 17.10 Tyłki z płyt kompaktowych CD; 21.20 Nagranie koncertu; 21.30 Studio Forti Dokumentalne; A. Gass — „Śmierć miasta”; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza T. Beksiński; 23.00 „Malowany ptak” — odc. pow.; 23.20 Koncert polski; 24.00 Głosy instrumentów, nastroje; 0.30 Miniatura literacka.

PROGRAM III
Serwis Trójk: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 13.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. 0.07 Muzyka nocna; 0.05 Poranne rozmaitości; 0.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Oświadczenie; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwyczaj; 9.00 Lato z radiem; 10.30 Powieść

PROGRAM IV
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 11.00, 19.30, 23.30; 6.00 Muzyczny poranek Czwórk; 6.40 Tydzień z E. Ziółowską; 7.10 Wiosna; 7.30 Z archiwum muzyki rozrywkowej; 7.50 Halo, wakacje — Program Rozgłośni Harcerskiej; 8.30 Aktualności; 9.00 W ludowych rytmach; 9.10 Reportaż A. Burgo; 9.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 10.00 Wakacyjny teledysk; 10.05 Dom i świat — magazyn; 11.05 Roman-tyczne piosenki; 12.30 „Matysławski”; 13.00 Wódek książek dziecięcych; 13.05 Kubaś, Fernando i inni; 13.25 Wakacje na piedestali; 13.50 Miedzy nami — magazyn; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 15.30 Piosenki karmelnej; 17.10 Barwy i słowa; 17.40 Piosenki M. Czubaszek i W. Karolaka; 17.50 Wódek książek dziecięcych; 18.30 Studio eksperymentów; 19.35 Lektura Czwórk; 19.45 Niezapomniane koncerty jazzowe; 20.10 Gra o przyszłość; 20.25 Muzyczne dedykacje; 20.50 Reportaż K. Wyżyskiego; 21.10 Akademia muzyki dawniej; 22.00 Wieczór muzyczny; 22.20 Sitar, tabla i inne; 23.35 Rozważania stylizacyjne; 23.50 Na dobranoc piosenki M. Czubaszek i W. Karolaka.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI
3.30 Kurier Poranny — prowadzi W. Szymański; 6.15 „Spot-

PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH
„INSTAL”
w Białymstoku

INFORMUJE, ŻE
wykonuje usługi
dzwigniem samojednym o udźwigu 63 t.

Zgłoszenia przyjmują kierownik Bazy Sprzętu i Transportu tel. 200-36.

k 3921-1

ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH
w Białymstoku ul. Bema 89/1

ZATRUDNI
inż. budownictwa z uprawnieniami na stanowisko zastępcy dyrektora ds. technicznych
ekonomistę
blacharzy-dekarzy
murarzy-tynkarzy
stolarzy
malarzy
sprzątaczy posesji

Praca wyłącznie na terenie m. Białegostoku. Szczegółowych informacji udziela Dział Suraw Pracowniczych tel. 212-01 wewn. 1.

k 3816-1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH
w Różanymstoku 16-207

ogłasza dodatkowy nabór
do 3-letniego
▼ TECHNIKUM ROLNICZEGO ▼

na podbudowie zasadniczych szkół rolniczych i pokrewnych.

Dokumenty należy składać do 31 sierpnia br. Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły — Różanostok tel. nr 2.

k 3925-1

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE
INFORMUJE, że

posiada wolne miejsca na
WYDZIALE PIELĘGNIARSTWA OGÓLNEGO

przyjmowani są kandydaci po Liceum Ogólnokształcącym.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat — Suwałki, ul. A. Czerwonej 30, tel. 28-98.

k 3923-1

URZĄD MIASTA I GMINY
w Wasilkowie

ZATRUDNI
★ INSPEKTORA
ds. budowy i modernizacji dróg.

Wymagane wykształcenie techniczne drogowe.

k 3944-1

Wyrazy głębokiego współzucia

kol. CZESŁAWOWI KIRKICKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają:
współpracownicy ZGPN „CPN” nr 7 w Sokółce

k 3934-1

Wyrazy głębokiego współzucia

RODZINIE
z powodu zgonu

byłego pracownika PSK Janiny Majewskiej

składają:
dyrekcja i pracownicy Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku

k 3935-1

SLUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasieńskiego 1, tel. biura wezwaw 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19-7, w niedziele i święta czynne całą dobę:

- ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczny, gabinet zabiegowy dla dzieci, renigen, chirurgia dorosłych, gabinet zabiegowy w domu chorego.
- ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczny, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.
- Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 390 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodzowskiej 3 a.
- „Hospicjum” Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżurnia w poniedziałki i czwartki w godz. 17-20.
- „Katharsis” Miejski Ośrodek Psychologiczny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-68 — dyżurnia w poniedziałki i czwartki w godz. 17-20.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53.
Informacja o lekach — tel. 219-04 i 75-24-57.

SZPITAL
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 218-41 i 270-41 — dyżurnia oddziału dziecięcej chirurgii, reanimacji, laryngologii, ginekologii.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-04.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dąbrowskiego, ul. Żurawia 14, tel. do godz. 15 tel. 417-604 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurnia oddziału: zakaźny dorosłych, szczeniacki, gruźlicy dziecięcej.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-61.

DYŻURY SZPITALI W DNIE 22.08.1988 r.
CHIRURGIA, REANIMACJA, KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA

Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MFO — tel. 997
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

HUTA MAŁAPANEW
w Ożimku

ZATRUDNI OD ZARAZ
następujących pracowników
w systemie akordowym lub dniówkowym
w nw. zawodach:

- ▲ rdeniarz
- ▲ wytopiacz
- ▲ rozlewacz stali
- ▲ formierz
- ▲ oczyszczacz
- ▲ wykańczacz odlewów
- ▲ wywierzacz
- ▲ operator suwnicy lejnicznej
- ▼ elektromonter
- ▼ monter maszyn
- ▼ tokarz
- ▼ ślusarz
- ▼ spawacz
- ▼ frezer
- ▼ manewrowy

▼ pracownicy niewykwalifikowani do przyuczenia zawodu

na korzystnych warunkach placowych w granicach od 35-75 tys. zł w zależności od stanowiska pracy. Pracownikom zamieszkującym w miejscowościach w których nie ma zakładu, a docelowo przydzielają do zakładu, a docelowo przydzielają do zakładu, a docelowo przydzielają do zakładu.

Pracownicy otrzymują deputat węglowy lub ekwiwalent pieniężny w zależności od posiadanego mieszkania.

Po roku pracy premia z zysku, a po pięciu latach dodatkowe wynagrodzenie z tytułu Karty Hutnika oraz nagrody jubileuszowe po 20 latach pracy w hutnictwie.

Zakład zapewnia również szeroki zakres świadczeń socjalnych, w tym atrakcyjne formy wypoczynku w kraju (Darlówka, Pokrzywna, Turawa) i poza granicami (NRD, CSRS, ZSRR).

Szczegółowych informacji w sprawie zatrudnienia udziela Dział Kadr Huty Małapanew, tel. Ożimek 261, wewn. 64-13 lub 64-05.

k 3677-0

URZĄD MIASTA i GMINY w Kolnie

poszukuje
pracownika na stanowisko
★ KIEROWNIKA REFERATU BUDOWNICTWA, GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ

Wymagane warunki: wykształcenie techniczne budowlane — wyższe i ewentualnie uprawnienia budowlane oraz przynajmniej 5-letni staż pracy.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Zapewniamy mieszkanie.

Zainteresowani mogą dzwonić pod nr telefonu 24-47 lub 24-53.

k 3795-1

rozne

PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne „WISPOL” zatrudni na atrakcyjnych warunkach finansowych wszystkie panie umiejące robić na drutach — tel. 256-49, oraz dziesięć maszyn — tel. 510-256.

URZĄDZENIA greplarni — sprzedam. Elek. ul. Sikorskiego 24.

PRODUKUJE i oferuje do sprzedaży: nadruki 1-19, bloki fundamentowe M-4, M-2, trylniki, krawężniki drogowe, płytki chodnikowe. Zakład Betonarski w Żelazach, gm. Wydmyny.

SPRZEDAM: duża palnia, siedem kolorów tryśów, skrzynię bieżącą, tylny most (po kapitalnym) do „stara 25”. Cena dostępna. Kazimierz Wajś, 12-19 Uka 47.

PSZENICZ — kupię. Tel. 340-05.

DOM wolno stojący — sprzedam. Łomża, Sikorskiego 83.

DOM z ogrodem — sprzedam. Orla, ul. Wąska 1, Kazimierz Przedwojski.

GOSPODARSTWO 13 ha (woda, c.o.) — sprzedam. Mielnicki Słaj, gm. Barczany, woj. ożymieński.

KOSIARKI rotacyjne Z-036 (nowa) — sprzedam. Białystok, ul. Łąkowa 24.

MEOCARNIE MSC „Warmianka” — sprzedam. Józef Zarzecki, Nowa Boczka.

PRZYCZEPĘ samobieżną do siana — sprzedam. Jan Olszewski, Wianów, 18-315 Kołaki Koscielne.

SZCZENIĘTA Doberman — sprzedam. Bojary, Przygodna 8.

OKRĘGOWE Przedsiębiorstwo Surowców Włókiennych w Białymstoku — sprzedam. paragon od nr 76885 do nr 76890 i pięćdziesiąt o treści: „Paragon upoważnia do zakupu towarów wymiennych”. Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Włókiennych w Białymstoku Punkt Skupu ul. Wesoła 16.

k 3931-1

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redakcja: Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakulak. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefon: centrala 232-41 — łączą wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomii 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 225-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerzeżewskiego 1, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-28 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: 1 Oddział NBP Białystok 5018-4068. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży, ul. Świerzeżewskiego 1, tel. 42-43, i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Przewodzący numer — Bohdan Hryniewiecki
Redaktor dyżurny — Irena Biernacka
PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013.

E-5

